



Narodził się wam Zbawiciel

LEKCJA Z EW. ŁUKASZA 2:1-20.

Tego dnia w mieście Betlejem było bardzo gwarno. Podróżni przybywali z okolicznych stron. Stało się tak z powodu dekretu wydanego przez cesarza Augusta, aby popisać wszystkich obywateli cesarstwa rzymskiego. *„Wybrał się wtedy także Józef z miasteczka Nazaret w Galilei do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, aby się dać wpisać z Marią, zaślubioną mu małżonką, która była brzemienna. A gdy tam przebywali, nadszedł dla niej czas rozwiązania. I urodziła Syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i złożyła w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie”* - Łuk. 2:4-7 Kow.

Słońce już dawno skryło swoją złocistą tarczę za horyzontem. Gwar powoli ustawał, cichł, aż w końcu nastąpiła prawie zupełna cisza. Była północ. Całe Betlejem spowite mrokami nocy uspokoiło się. Przybysze zmęczeni trudami podróży pogrążyli się w głębokim śnie. Od czasu do czasu słychać było pianie koguta. Tu i ówdzie zaszczekał pies. Wszyscy spali twardym snem.

Tylko nieopodal, na zboczach górzystych pól czuwali nad swoimi stadami pasterze. Od czasu do czasu zmieniali się, dbając, aby nie podszedł drapieżny zwierz i nie rozszarpał im owcy czy koźlęcia. Oni znali swój pasterski obowiązek. Nie jeden raz odpędzili dzikiego zwierza dzięki swemu czuwaniu. Zdobyte już doświadczenia i tym razem kazały im czuwać, nie mogli sobie pozwolić, aby przymknąć powieki.

Ich oczy wpatrywały się w ciemność, a uszy wsluchiwały się w otaczającą ich przestrzeń. Było bardzo spokojnie.

Nagle rozjaśniły się niebiosy, bowiem *„anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła”*. Silny strumień światła opromienił ich twarze, podobnej jasności jeszcze nigdy nie widzieli, *„ogarnęła ich bojaźń wielka”*. Byli zaskoczeni tym faktem. To było coś, co przeżywali po raz pierwszy. Wszystko, co pierwsze przeżywa się mocno, lecz to zdarzenie szczególnie ich zaskoczyło. To przerastało ich ludzką wyobraźnię, nigdy czegoś takiego nie widzieli. Zadrżały im kolana, serca przyśpieszyły rytm, zaczęli zasłaniać oczy przed promieniującym światłem i prawie natychmiast dał się słyszeć głos z onej światłości: *„Nie bójcie się! Bo oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie udziałem wszystkiego ludu”* - Łuk. 2:10 NP.

Radość - tak często im jej brakowało - częściej przy-

chodził smutek. Na co dzień widzieli wśród ludzi rozpaczą, żal, przygnębienie. Teraz słyszą o radości i to o takiej, która ma stać się udziałem wszystkich ludzi. Czy to możliwe? Wielu ludziom trudno byłoby uwierzyć takiemu poselstwu, pasterze jednak wierzą słowom anioła, to ich uspokaja. Wieść o „wielkiej radości” podzielała kojąco, pierzchła bojaźń, a wstąpił pokój i równowaga ducha.

PASTERZE ZASZCZYCENI POSELSTWEM NIEBIOS

Od tamtego wydarzenia przeminęły wieki. Blisko dwa tysiące lat minęło od czasu, jak obwieszczono pasterzom o narodzeniu się *„Zbawiciela, który jest Chrystusem Panem”*. Czyż nie było zacniejszych ludzi w Izraelu nad pasterzy? Czy nie było nikogo z lepszego i wyższego rodu? Przecież byli nauczyciele faryzeusze, byli wielcy kapłani! Oni mieli dostęp do Ksiąg Zakonu, mieli dostęp do ołtarza, na którym za ich pośrednictwem naród izraelski składał ofiary Bogu. Cała liturgia dotycząca sprawowania służby w świątyni i bóżnicach była w ich rękach. Uważali się za stróżów Izraela, trzymających pieczę nad jego duchowym dobrem. Uznawali się za mózg narodu, z którym Bóg zawarł swoje przymierze za pośrednictwem Mojżesza. Dlaczego jednak Bóg wybrał pasterzy, aby przekazać światu poselstwo narodzin Zbawiciela, poselstwo wielkiej radości, która się miała stać udziałem wszystkich ludzi?

Gdy ludzie zamierzają dokonać pewnego dzieła i mają w swych założeniach poważne plany, to przede wszystkim informują o nich wyższe instancje. Nie udzielają informacji prostym ludziom. Boskie sposoby postępowania różnią się radykalnie od sposobów ludzkich. Pan Bóg przez proroka Izajasza (Izaj. 55:9) wykazał tę różnicę: *„Jak niebiosy są wyższe niż ziemia, tak drogi moje są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”* (NP). Jest to Boska zasada, która się potwierdza w wielu Bożych działaniach. Pan Bóg zazwyczaj informuje, jak to określa Pismo Święte, *„maluczkich”*, to znaczy ludzi skromnych, szczerych, pokornych, a takimi zazwyczaj są ludzie z klasy pasterskiej. Ten sposób Bożego postępowania potwierdził później Zbawiciel: *„Wysławię cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojczy! tak się upodobało tobie”* - Mat. 11:25-26 BGd.

POGLĄDOWA LEKCJA

Bogu upodobało się, aby przez taki sposób postępowania dać nam poglądową lekcję. Po pierwsze, Bóg ob-



jawia swoje plany ludziom pokornym; po drugie, tym, którzy nie śpią, lecz czuwają; po trzecie, są posłuszni na głos Pański; po czwarte, usłyszana wiadomość stara ją się osobiście sprawdzić; po piąte, są skorzy usłyszana i sprawdzona wiadomość przekazać innym i po szóste, potrafią za otrzymane łaski wielbić i chwalić Boga.

Czy odznaczamy się pokorą, która jest ozdobą chrześcijanina? Nie bądźmy faryzeuszami myślącymi o sobie, że jesteśmy lepsi od wszystkich innych, lecz bijmy się w piersi jak ów grzesznik w świątyni, który mówił: „Boże! bądź miłościv mnie grzesznemu”. Czy czuwamy i mamy otwarte uszy na głos Pański zwiastujący nam wielkie rzeczy? Może śpimy, choć wokół nas dzieją się nadzwyczajne rzeczy. Wiedzmy, że Bóg pomija ludzi o faryzejskiej dumie, a informacją o swych poczynaniach zaszczycza ludzi nieznaczących, skromnych, a przy tym pobożnych. Pamiętamy Samuela, który będąc jeszcze pacholęciem spał w Namiocie Zgromadzenia razem z kapłanem Helim i po trzykroć Bóg wywoływał go po imieniu. Zamiast wprost odnieść swe słowa do Helego, użył do tego Samuela. Boski sposób postępowania często jest dla nas zastanawiający.

NARODZINY KRÓLESTWA

Zdarzenia sprzed wieków mają swe odbicie w naszych czasach.

Po pierwsze, jak przed wiekami narodził się Zbawiciel, tak obecnie rodzi się Królestwo Boże, którego On ma być Królem. Do Marii było powiedziane: „...urodzisz syna i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca” - Łuk. 1:31-33. Królestwo Boże rozwija się już od prawie dwóch tysięcy lat. Na początku chrześcijaństwa Odkupiciel powiedział: „Królestwo Boże jest wewnątrz was” (N-P), teraz przychodzi czas jego narodzin. Będzie to Królestwo sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym. O to Królestwo codziennie się modlimy i wkrótce nasze modlitwy będą wysłuchane, lecz wielcy kapłani o tym nic nie mówią, raczej zajęci są podtrzymywaniem walących się królestw tego świata.

Po drugie, „w owe dni wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat” - Łuk. 2:1 NP, podobny spis ludności obserwujemy w naszych czasach. Eksplozja komputeryzacji obejmuje cały świat. Przedsiębiorstwa, urzędy i różne instytucje nie są dziś w stanie sprawnie funkcjonować bez komputerów. Nie tak dawno personalia obywateli wielu krajów znajdowały się w archiwach urzędów ministerstwa spraw wewnętrznych, obecnie te ogromne kartoteki zastępuje pamięć komputera. Tego rodzaju urządzenia przestrzegają o ważności wydarzeń, są znakami rozmnożenia się umiejętności, jaka miała

się rozwinąć w czasach ostatecznych. Bóg powiedział do proroka Daniela (Dan. 12:4 BGd): „Ale ty, Danielu! zamknij te słowa i zapieczętuj tę księgę aż do czasu naznaczonego; bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność” (NP mówi „poznanie”). Szybki rozwój techniki w obecnej dobie, jej podwajanie się w ciągu ostatnich lat, jest cechą Bożych czasów, zwanych „ostatecznymi”, co powinno pobudzić nas do czuwania, aby nie przespać czasu ważnych wydarzeń.

Po trzecie, Król Bożego Królestwa narodził się wówczas, gdy pasterze czuwali przy stadach. Kapłani żydowscy znali Pisma proroków Pańskich, które zapowiadały przyjście Mesjasza, że ma być królem Izraela i całego świata. Błąd ich jednak polegał na tym, że nie zwracali uwagi na Pisma prorockie i nie rozpoznali właściwego czasu przyjścia Tego, którego oczekiwali. Więcej, Mesjasz potwierdził swoją obecność na ziemi licznymi cudami, lecz kapłanom zdawało się, że te rzeczy dzieją się z mocy Belzebuba. Dlatego ciągle oczekiwali Mesjasza i możemy dodać - nadal oczekują.

POSELSTWO O WTÓREJ OBECNOŚCI JEZUSA

Jak pierwsze przyjście Jezusa było zapowiedziane w wielu prorocत्वach, tak nie mniej znajdujemy prorocत्व dotyczących wtórego przyjścia. Miało być ono rozpoznane po różnych znakach. Obecne wydarzenia na arenie świata są manifestacją wtórej obecności Zbawiciela. Król świata już przyszedł, jest obecny, sprawuje dzieło stosowne do czasu, lecz wielu kapłanów tego nie dostrzega i nadal ten fakt odsyłają do dalekiej przyszłości, powtarzając słowa Składu Apostolskiego „Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. A On już przyszedł, „przyszedł do swoich”, tym razem już nie tylko do Żydów, lecz do swego Kościoła, do chrześcijan, a oni jak tamci „nie rozpoznali czasu swego nawiedzenia” i nie chcą uznać Go za swego Króla. W dalszym ciągu aktualne jest napomnienie Jana Chrzciciela:

„Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie” - Jan 1:26 NP.

Światłość niebios oświeciła ciemności nocy grzechu, czuwający śludzy zobaczyli ją i usłyszeli uspokajający głos: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu”. Przyszedł Odkupiciel, Król świata, jak był zapewnił swoich uczniów. Do nich to mówił:

„Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem, i wy byli” - Jan 14:2-3 NP.



Wydarzenia naszych czasów są milowymi kamieniami na drodze wiary w obecność Pana, Jezusa Chrystusa. Poselstwo o obecności Pańskiej odbiło się głośnie echem w chrześcijaństwie. Głos tego poselstwa zaczął rozbrzmiewać pod koniec XIX wieku, kiedy to rozkolportowano miliony egzemplarzy różnej literatury, traktującej o aktualnej wtórej obecności Jezusa. Do dzisiejszego dnia z różnym nasileniem, w różnych częściach świata chrześcijańskiego ta informacja jest przekazywana, lecz jaki jest tego efekt? Często w publikacjach pism religijnych ośmiesza się tych, którzy w analogii wydarzeń z pól betlejemskich widzą promieniujące światło anioła Pańskiego, zwiastującego spełnienie się zapowiedzi sprzed prawie dwóch tysięcy lat. Nadchodzi bowiem błogosławiony czas, w którym słowa zastępów anielskich nabiorą realnych kształtów i zapanuje „*Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie*” - Łuk. 2:14 NP.

Stosując analogię postawy pasterskiej do naszych czasów, powstaje pytanie: Czy współcześni pasterze czuwają z taką troską nad stadami swych owiec, nad którymi przyjęli dozór? Może posnęli w miękkich kobiercach wygodnego życia i odurzili się powodzeniem realizacji swych organizacyjnych planów. Przecież to takich Chrystus Pan ostro gromił: „*Na katedrze Mojżesza zasiadli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą*” (Mat. 23:2-4 BT). Powyższe słowa Odkupiciela zdają się zawierać odpowiedź na pytania publicystów - skąd się bierze niechęć do kościoła? Postawa wielu duchownych sprawiła, że kryzys religijny pogłębił się, szczególnie na zachodzie, a sami zwierzchnicy kościelni widzą przyszłość w czarnych barwach. Stan wygodnictwa nie sprzyja pasterskiemu czuwaniu. Po cóż nam Mesjasz, Król świata i Jego Królestwo, przecież i tu na ziemi można założyć sobie królestwo. Jak bardzo różniły się warunki pokornego Nazarejczyka, którego narodzenie obwieszczali aniołowie, od warunków tych, którzy twierdzą, że spełniają Jego misję wśród narodów świata. Pamiętamy słowa Odkupiciela, którymi zrelacjonował stan swojego położenia mówiąc:

„*Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił*” - Mat. 8:20.

ZDECYDOWANE STANOWISKO PASTERZY

„*Pójdźmy zaraz aż do Betlejem i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan*” (w. 15). Nie wiemy, czy którykolwiek z pasterzy pozostał przy stadzie trzody swojej. Ewangelia nie podaje tego. Widocznie Bóg tak

chciał, aby ta informacja została pominięta. W hierarchii ważności wydarzeń tamtej nocy, które miały owocować po wszystkie wieki istnienia ludzkości, trzoda pasterzy nie ma znaczenia. Na bliżej nieokreślony czas, zanim pasterze spełnili swoją powinność, ich ziemski dobytek nie wchodzi w rachubę.

„*Pójdźmy zaraz*” - rzekli wspólnie pasterze. Nie było zwlekania w czasie. Wielu współczesnych postąpiłoby, być może, inaczej. Zaczekaliby, aż przyjdzie świt, „*aż nastanie dzień*” - mówiliby. Tamci natychmiast podjęli decyzję i wśród ciemnej nocy udali się do Betlejem. Wszystko to było dla nich tak jasne i oczywiste, i tak zobowiązujące, że nie było ani chwili wahania, by spełnić zleconą im przez anioła misję. Nocą wyruszają na spotkanie z tym, którego anioł Boży nazwał Zbawicielem.

Szli, nie przystając ani na chwilę, aby jak najprędzej zobaczyć dzieciątko - przyszłego Króla świata. Być może, iż czas podróży zdawał się im długi, kiedyż wreszcie staną przed Tym, którego narodzenie ogłosiły niebiosy.

Idąc spiesznie, nic nie mówią, nie zadają zbędnych pytań. Nie martwią się, czy chociaż trafią tam, gdzie znajduje się nowonarodzone dziecię - „*Chrystus Pan*”. Wystarcza im informacja, że miejscem narodzenia się „*Zbawiciela*” jest miasto Dawidowe, Betlejem. Znak rozpoznawczy upewniał ich, że trafią, że odnajdą wspańnięte Boże dziecię. „*A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlętko owinięte w pieluszki i położone w żłobie*” - powiedział im anioł (w. 12). Ta informacja była dla nich wystarczająca! Podróż kończy się szczęśliwie! Znajdują „*Marię i Józefa oraz niemowlętko, leżące w żłobie*” (w. 16).

NASZE ZACHOWANIA

Jak zachowujemy się w podobnych okolicznościach, gdy poselstwo z niebios jest nam zwiastowane? Czy przyjmujemy je pełną wiarą i czy z głębokim przekonaniem podejmujemy działania w celu osobistego stwierdzenia faktu, a może w ogóle nie zadajemy sobie trudu zastanowienia się nad wydarzeniami dziejącymi się wokół nas. Być może, początkowo przyjmujemy wiadomość entuzjastycznie, z zachwytem, ale z wpływem czasu (jak doświadczenia wskazują) mogą przychodzić różne wątpliwości.

Tam nie pytano, czy to dziecię jest królem, czy ma koronę i czy już sprawuje urząd króla, czy ma szaty chwały, itp.. Nawet widok żłobu, który służył za kolebkę Bożemu dziecięciu, nie zachwiał wiary pasterzy.

Dla wielu ludzi widok skromnych pomieszczeń ma ujemny wpływ na ich duchowość. Człowiek ziemski lubi wystawność, okazałość i splendor. Prawda ubrana w szaty nikłej popularności nie znajduje uznania. Trud-



nym jest pogodzenie się z myślą, że wielki Bóg swoje wielkie sprawy przedstawia w szatach ubóstwa. A jednak Bóg ma upodobanie, by swoje wielkie objawienia i łaski przejawiać w skromnej postaci.

Tam, gdzie leżało dziecko, nie było wspaniałych świeczników, miękkich dywanów i pięknego wystroju ścian, bo to wszystko było bez znaczenia, zaś niezmiernie ważne było to, że pasterze zobaczyli Zbawiciela; „A ujrawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecieniu” (w. 17).

Postępowanie betlejemskich pasterzy godne jest naśladowania. Ogłaszanie Bożego poselstwa jest jednym z bardzo ważnych obowiązków chrześcijan. W Słowie Bożym znajdujemy takie zapisy: „Muszę zwiastować dobrą nowinę o Królestwie Bożym”; „...ty idź i głos Królestwo Boże”; „Bo jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował” (Łuk. 4:43; Łuk. 9:60; 1 Kor. 9:16). Te słowa zobowiązują nas do opowiadania chwalebego poselstwa, dzięki któremu nasze oczy ujrzały wspaniałe światło, bowiem „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat” (Jan 1:9) i byłoby wielkim nietaktem wiedzieć o tym, i nic nie mówić.

Jak wygląda nasza aktywność w sprawach Bożych? Czy nie stanowią one tylko marginesu w naszym życiu, a cała reszta zaś to gonitwa za doczesnością? Różne posługi spełniamy z rozbiegu, bez przemyślenia i duchowego przygotowania. Na społeczność do zboru przychodzimy zadyszani lub w ogóle nie mamy czasu przyjść, a cóż mówić o głoszeniu poselstwa. Być może, pora dnia nam nie odpowiada, odległość do zboru lub pogoda nie sprzyja. Bierzmy, umiłowani, przykład z pasterzy, ich postawa dostarcza nam wiele cennych lekcji.

Głoszenie poselstwa Ewangelii jest wielkim przywilejem. Zaniedbywanie tej pracy ujmie cześć chrześcijaństwu. Czy rolnik, który nie uprawia swej roli, może się

nazywać rolnikiem? Podobnie jest z chrześcijaninem, który nigdy nie znajdzie sposobności na głoszenie Słowa Bożego.

Bóg dał nam przywilej tej pracy i tylko od każdego z nas zależy, jak się z tego wywiążemy. Zważmy, jak wielkie są nasze zaniedbania w pracy Pańskiej i czy pole naszej działalności nie stało się ugorem porośniętym bujnym zieliskiem codziennych potrzeb życia i ciągłego jego ulepszania? Jak jesteśmy miotani ciągłymi potrzebami i dążeniami do sukcesów wolnorynkowej gospodarki, jak często brakuje nam czasu na Ewangelię! Świat biznesu otwiera coraz to nowe możliwości, fortuna wyciąga ku nam kuszące ramiona i czasem trudno jest się oprzeć natarczywości zdobywcy tego świata. Bezwolnie, być może nieświadomie, możemy ulegać złudnym prądom okresu laodycejskiego i zapominamy o przestrodze: „A tak, ponieważś letni, a nie gorący, wyrzucę cię z ust moich” - Obj. 3:16.

Jesteśmy skłonni powyższe napomnienie stosować do nominalnego chrześcijaństwa, lecz wypuszczamy z uwagi to, że było ono skierowane bezpośrednio do wierzących Pańskich.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż ziemskie sprawy mogą w końcu przysłonić nam cele wyższe, które powinniśmy stawiać na pierwszym miejscu. Baczmy, aby kiełkującego w nas ziarenka Prawdy nie zagłuszyły i nie zadusiły do szczętu „ciernie” zabiegów o ten żywot. Bierzmy przykład z pasterzy, pozostawmy nasz dobytek i rozgłaszajmy wszystkim zwiastowanie anielskie, już nie tylko o narodzeniu się dziecka, ale i o wtórej obecności Pana chwały, Króla królów, naszego Odkupiciela i Wyzwolicielea, który przyszedł, aby urzeczywistnić słowa anioła i sprowadzić na ziemię „radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu”.

Rorata Roman
R-
„Straż”